

Paweł Chmielewski: Humanae vitae. Bunt po niemiecku

Encyklika Pawła VI „*Humanae vitae*” formułująca zakaz stosowania antykoncepcji została radykalnie odrzucona przez Kościół katolicki w Niemczech i Austrii. Tego buntu nigdy nie powstrzymano – pisze Paweł Chmielewski o dokumencie, który od niemal pół wieku sprzeciwia się sztucznej kontroli urodzeń oraz broni katolickiej wizji moralności małżeńskiej.

W przemówieniu wygłoszonym 23 października 2004 roku w niemieckim Kassel na Spotkaniu Chrześcijańskich Grup Prawa do Życia, arcybiskup Kolonii kardynał Joachim Meisner mówił o ochronie dzieci nienarodzonych. Piętnując przyzwolenie formalnie chrześcijańskiego społeczeństwa na aborcję dokonywaną w masowej skali, nie oszczędził także swoich braci biskupów. Wytknął im nie tylko brak wyrazistego zaangażowania na rzecz ochrony życia, lecz wskazał przede wszystkim na – jak mówił – „przyczynę wielu późniejszych błędów”, źródło spustoszenia i przyszłej tragedii katolicyzmu w Niemczech[1]. Chodzi o reakcję Konferencji Episkopatu Niemiec na encyklikę bł. Pawła VI o zasadach moralnych w dziedzinie przekazywania życia ludzkiego, *Humanae vitae* (dalej HV) ogłoszoną 25 lipca 1968 roku. Niemcy nie przyjęli nauczania tego dokumentu. W samowolnym akcie nieposłuszeństwa odrzucili jasno sformułowany przez Ojca Świętego zakaz stosowania antykoncepcji, uzasadniając swój krok, jak podkreślał znowu Meisner, zwłaszcza fałszywym oglądem ludzkiego sumienia.

Skutki tego buntu są rzeczywiście odczuwalne do dziś. Jak 27 marca 2008 roku w Jerozolimie mówił inny niemieckojęzyczny hierarcha, arcybiskup Wiednia kard. Christoph Schönborn, Niemcy wskutek zamknięcia na życie usankcjonowanego de facto przez biskupów w ciągu jednej generacji skazali się na zagładę. Jak przypomniiał, w roku 2008 na 100 rodziców było 64 dzieci i 44 wnucząt[2].

Schönborn nieposłuszeństwo wobec *Humanae vitae* nazwał wówczas grzechem swoich braci biskupów. Kardynał nie chciał jednak tego grzechu naprawić. Już rok po swoim jerozolimskim przemówieniu zapewniał w rozmowie z austriacką rozgłośnią, że zakaz antykoncepcji nie wchodzi w ogóle w grę[3]. I rzeczywiście – 50 lat po publikacji HV dopuszczalności stosowania antykoncepcji nikt w Niemczech nie poddaje w wątpliwość. Podobnie dzieje się w Austrii i szeregu innych krajów zachodnich; głośno mówi się też dziś o konieczności zrewidowania nauczania Pawła VI już nie tylko przez poszczególne episkopaty, ale przez sam Rzym. Tak otwarte odrzucanie Magisterium jest możliwe, bo na bezprzykładowy bunt w Kościele niemieckojęzycznym nigdy nie było odpowiednio silnej reakcji.

Papież jako zwykły fachowiec

Zaledwie pięć dni po publikacji HV prymas Holandii, arcybiskup Utrechtu Bernard Jan Alfrink oświadczył, że wierni nie muszą zakazu wcale przestrzegać, bo najpierw potrzebna jest jakoby jakaś debata na ten temat. Kilka dni później ocenił, że HV nie jest dokumentem nieomylnym; z podobnymi zastrzeżeniami i wątpliwościami wystąpiły później także episkopatu Belgii, Danii, Francji oraz Szwajcarii. Ale to

głos Niemców i Austriaków stał się najbardziej słyszalny, bo też oba episkopaty swoje „nie” wobec papieskiego stanowiska sformułowany najbardziej dosadnie.

*Niemieccy biskupi stwierdzili,
że nauczanie Ojca Świętego,
jeżeli tylko nie jest
zdefiniowane wyraźnie jako
nieomyślne, jest
porównywalne z opinią
świeckiego fachowca we
właściwej mu dziedzinie*

Niemcy przygotowali sobie grunt pod kontestację HV na kilka miesięcy przed ogłoszeniem encykliki. We wrześniu 1967 roku episkopat przyjął dokument, w którym obszernie omawiał kwestie autorytetu Urzędu

Nauczycielskiego papieża[4]. Sednem tekstu jest bardzo poważne osłabienie tego autorytetu. Biskupi stwierdzili, że nauczanie Ojca Świętego, jeżeli tylko nie jest zdefiniowane wyraźnie jako nieomyślne, jest porównywalne z opinią świeckiego fachowca we właściwej mu dziedzinie. Katolik miałby wobec takiego nauczania znajdować się na tej samej pozycji, co wobec specjalisty obwieszczającego mu swoją decyzję; należy ją przyjąć, choć wiadomo, że może być błędna. Pacjent słucha eksperta-lekarza, katolik słucha eksperta-papieża; ale nie ma tu zdaniem Austriaków żadnego nieodwołalnego obowiązku. Biskupi zaznaczyli wyraźnie, że jest do pomyślenia sytuacja, w której jednostka jest przekonana, że to ona, a nie Kościół, ma rację. W tym samym dokumencie Niemcy skrytykowali też zbyt powolny ich zdaniem rozwój kościelnego nauczania „w wielu aspektach” oraz rozwodzili się nad

dogmatami, przekonując, że same w sobie są niezmiennie, ale mogą obrastać rozmaitymi tymczasowymi interpretacjami Kościoła, które można z upływem czasu odrzucać i zmieniać.

Niemcy mówią „nie”

Gdy papież Paweł VI zakazał antykoncepcji, hierarchowie wiedzieli zatem od razu co robić. Do sprzeciwu zachęcali ich wierni. Na odbywającym się w początkach sierpnia cyklicznym zjeździe niemieckich katolików, Katholikentagu w Essen, nie było tematu bardziej palącego, niż HV. Tym bardziej, że wszystko działo się w kontekście protestów studenckich wstrząsających całym w zasadzie zachodnim światem; w Niemczech „pigulka” była absolutnym sztandarem tego inspirowanego myślą neomarksistowską ruchu. Biskupi postanowili pójść za głosem ludu, a nie Najwyższego Pasterza. 30 sierpnia opublikowali dokument znany jako Deklaracja z Königstein[5]. Powołując się w nim na fatalną recepcję decyzji Ojca Świętego w niemieckim społeczeństwie uznali, że decyzja ta nie jest bynajmniej zobowiązująca. Odwołali się bezpośrednio do poprzedniego dokumentu, sugerując niedwuznacznie, że ich zdaniem HV można uznać za przejaw opisanego wówczas błędnego nauczania papieskiego. Zachęcili wprawdzie katolików do posłuszeństwa Ojcu Świętemu, ale zapewnili, że kto po głębokim zastanowieniu dochodzi do oceny antykoncepcji innej niż papieska, temu wolno postępować zgodnie z własnym sumieniem; nakazali też kapłanom, by takie osoby dopuszczali do Komunii świętej.

Temu stanowisku sprzeciwił się jedynie biskup Berlina kard. Alfred Bengsch. 10 września opublikował list duszpasterski, który pierwotnie proponował przewodniczącemu Konferencji Episkopatu Niemiec kard. Juliusowi Döpfnerowi na tekst tłumaczący wiernym HV. Döpfner odrzucił go jednak, bo Bengsch patrzył na sprawę zupełnie inaczej[6]. W swoim obszernym i bardzo pięknym liście wezwał do wierności nauczaniu HV, nawet, jeżeli jest trudne; całkowicie odrzucił argumentację zawartą w DK, która uzasadniała *de facto* kontestację HV zbyt niskim jakoby rygoryzmem jej nauczania. Bengsch przypomniał, że nauczanie Chrystusa bywa twarde, a wierność Ewangelii może prowadzić nie tylko do niewygód w pożyciu małżeńskim, ale i do śmierci. Ostro skrytykował też nieomal aprioryczne zakładanie omyłności nauczania w HV, pisząc, że właściwą postawą jest uznać raczej, że każda formalna wypowiedź Ojca Świętego (a taką jest przecież encyklika!), nawet jeżeli nie jest nauczaniem *ex cathedra*, wymaga posłuszeństwa i wierności. *Votum separatum* Benschcha nie miało jednak wpływu na dalsze losy kontrowersji.

*Kardynał Bengsch
przypomniał, że nauczanie
Chrystusa bywa twarde, a
wierność Ewangelii może
prowadzić nie tylko do
niewygód w pożyciu
małżeńskim, ale i do śmierci*

Odrzucenie HV
potwierdził trwający
w latach 1971-1975
Synod Würzburgski,
pierwsze po wojnie
zgrupowanie
biskupów z całych
Niemiec. W
przyjętych tekstach
końcowych

hierarchowie zapewnili, że wybór metod regulacji poczęć należy do decyzji małżonków; w przypisie odesłali czytelnika nie do HV, ale do

swojej własnej DK[7]. Ten stan rzeczy pozostał niewzruszony nawet po publikacji *Familiaris consortio* Jana Pawła II, powtarzającej doktrynę HV. Niemcy z biegiem lat zaczęli wszakże dostrzegać, że ich stanowisko staje się coraz trudniejsze do utrzymania. Jan Paweł II nie relatywizował w żaden sposób zakazu sformułowanego przez Pawła VI; zwłaszcza w roku 1988 mówił z mocą o niedopuszczalności antykoncepcji na II Kongresie Teologii Moralnej w Rzymie.

Niemieccy progresiści zareagowali na to w styczniu 1989 roku, publikując tak zwaną deklarację kolońską, podpisaną przez ponad 200 teologów, głównie z RFN[8]. Choć bezpośrednią przyczyną ogłoszenia deklaracji stała się nominacja kard. Joachima Meisnera na arcybiskupa Kolonii, to w swoim tekście sygnatariusze uznali zakaz antykoncepcji za „doktrynę wysoce specjalistyczną”, która w żaden sposób nie wynika z Objawienia i nie jest do uzasadnienia ani Pismem Świętym, ani Tradycją Kościoła; wzbraniając stosowania antykoncepcji papież Polak miałby deprecjonować znaczenie ludzkiego sumienia. Autorzy powołali się oczywiście w pierwszej kolejności na DK. Ten głos, do którego przyłączyło się później jeszcze kilkuset teologów także z innych krajów przyniósł prawdopodobnie pożądaną efekt. Jan Paweł II nie zdecydował się na żaden ostry krok wobec Niemców. Ówczesny przewodniczący episkopatu Niemiec kard. Karl Lehmann miał wprawdzie według relacji kard. Meisnera obiecywać mu, że odwoła tezy DK, ale ostatecznie tego nie zrobił, uzasadniając to obawą o reakcję społeczeństwa; wcześniej tak samo miał postąpić poprzednik Lehmana, kard. Joseph Höffner[9]. Deklaracja kolońska była argumentem za postawą Lehmana. Rzeczy zostały więc po staremu i co w większości krajów świata traktowano jak grzech, za Odrą było bezgrzeszne.

Austriacy podążają drogą sprzeciwu

Podobnie jak Niemcy HV potraktowali także Austriacy. 22 września 1968 roku opublikowali tak zwaną Deklarację z Maria-Trost[10]. Episkopat Austrii dopuścił stosowanie antykoncepcji, argumentując, że wymienione przez Pawła VI metody naturalne są uporczywe i nieskuteczne. Idąc wyraźnie za niemieckim rozumowaniem, stwierdzono, że kto jest w kwestii antykoncepcji kompetentny i po gruntownym badaniu własnego sumienia dochodzi do odmiennego niż papież przekonania, ten może antykoncepcję stosować, byleby tylko nie namawiał do tego innych. Austriacy napisali też, że jeżeli katolik stosuje antykoncepcję z przyczyn nieegoistycznych (to znaczy nie tylko dla własnej wygody nieposiadania potomstwa), być może grzeszy, ale najwyżej lekko. Stąd może przystępować do Komunii świętej bez spowiedzi. Także Austriacy nie zmienili zdania za pontyfikatu Jana Pawła II. Nieomal w przeddzień jego wizyty w swoim kraju w 1998 roku ogłosili list pasterski, w którym przypomnieli, że środki antykoncepcyjne nie są ogólnie dopuszczone i sprawę trzeba traktować indywidualnie[11]. Temat poruszyli raz jeszcze, w roku 1990, ponownie jednak nie odwołując nauczania sformułowanego w Deklaracji z Maria-Trost[12].

Episkopat Austrii dopuścił stosowanie antykoncepcji, argumentując, że wymienione przez Pawła VI metody naturalne są uporczywe i nieskuteczne

Także w Austrii pojawiła się krytyka kontestacji HV. W 1993 roku biskup Kurt Krenn z St. Pölten wezwał do odwołania krytycznej oceny encykliki Pawła VI. Hierarcha

w liście duszpasterskim powtarzającym poniekąd argumentację kard.

Bengscha sprzed 25 lat, zwrócił uwagę, że chociaż papież Montini nie ogłosił zakazu antykoncepcji *ex cathedra*, to jednak jego encyklika pozostaje „wypowiedzią autentycznego i najwyższego Urzędu Nauczycielskiego”, którą każdy katolik musi przyjąć[13]. Krenn ubolewał też, podobnie jak później Meisner, nad zafałszowaniem obrazu sumienia ludzkiego i uczynieniem zeń jakby jakiejś najwyższej instancji, która nie musi podporządkowywać się Bożemu prawu, ale sama ma wyznaczać sobie drogę postępowania.

Będzie reinterpretacja?

50 lat po ogłoszeniu HV debata o znaczeniu tej encykliki nie wydaje się jeszcze przesądzona. Biskupi RFN są wprawdzie zajęci innymi kwestiami, przede wszystkim próbą przeforsowania dopuszczenia do Komunii świętej protestantów (Na marginesie: ich antyrzymskość bynajmniej nie słabnie; gdy na początku czerwca opublikowano decyzję Franciszka o braku zgody na Eucharystię dla niekatolików, bp Gerhard Feige szefujący w niemieckim episkopacie komisji ds. ekumenizmu wezwał świeckich i księży do nieposłuszeństwa[14]). Wraz z Austriakami starają się też o wypracowanie zmiany oceny homoseksualizmu, konsumując przy tym sukces w materii rozwodników w nowych związkach, nad którym pracowali przez całe dziesięciolecia. Inni jednak chętnie wchodzą na wytyczoną przez Kościół niemieckojęzyczni drogę. Na początku roku wszystkie media katolickie opisywały wykład, jaki wygłosił jeszcze w grudniu uroku ubiegłego na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim ks. prof. Maurizio Chiodi. Chiodi, członek Papieskiej Akademii Życia, wezwał do fundamentalnej zmiany oceny antykoncepcji, która jego zdaniem w świetle *Amoris laetitia* powinna być w niektórych przypadkach nie tylko dozwolona, ale wręcz wskazana; małżonkowie nie mogą niekiedy

pozwolić sobie na dziecko, argumentował Chiodi, a naturalne metody regulacji poczęć mogą być niewystarczające[15]. Tekst wykładu przedrukowano następnie we włoskim „Avvenire”, przydając mu tym samym dużego znaczenia i rozgłosu. Teolog argumentował za swoją tezą sięgając przede wszystkim po argumenty podważające autorytet HV i wskazujące na rzekomą tymczasowość rozstrzygnięć tej encykliki. W lutym z kolei austriacka agencja prasowa KAP poinformowała, że Kongregacja Nauki Wiary powołała do istnienia komisję, która „zajmuje się” HV; informację tę potwierdził kierownik archiwum Kongregacji, ks. Alejandro Cifres[16]. Niemiecki kardynał Walter Kasper uważa, że Franciszek jest skłonny do zmiany oceny problemu antykoncepcji; jako argument podaje, że papież w *Amoris laetitia* cytuje HV, ale zakazu nie powtarza[17]. Czy te przypuszczenia są słuszne i czy owiane tajemnicą prace w Watykanie rzeczywiście przygotowują jakiś przełom, nie sposób wyrokować. Pozostaje jednak pewne, że w tym właśnie roku wszyscy katolicy przekonani o profetycznym charakterze encykliki Pawła VI muszą dawać świadectwo wierności nauczaniu Kościoła.

Paweł Chmielewski

[1]<http://kath.net/news/8763>

[2]<http://kath.net/news/21357>

[3]<http://erhoert.at/Kirchenvertreter/Radio-Vorarlberg/radio-vorarlberg.html>

[4]https://www.dbk.de/fileadmin/redaktion/veroeffentlichungen/deutsche-bischoefe/DB_0-1.pdf

[5]https://www.dbk.de/fileadmin/redaktion/veroeffentlichungen/Sonstige/k_nigstein

[6]https://www.stjosef.at/dokumente/kardinal_bengsch_humanae_vitae.htm

[7]https://www.dbk.de/fileadmin/redaktion/Synoden/gemeinsame_Synode/band1/syr

[8]https://www.wir-sind-kirche.de/files/90_k%C3%B6lnerkl.pdf

[9]<https://onepeterfive.com/cardinal-lehmanns-memoirs-humanae-vitae-dissent-conduct-popes/>

[10]https://www.stjosef.at/dokumente/oesterreichische_bischofserklaerungen_humanae_vitae.htm

[11]Tamže.

[12]Tamže.

[13]http://bischof-krenn.stjosef.at/index.htm?humanae_vitae_25jahre.htm~mainFrame

[14]<http://www.katholisch.de/aktuelles/aktuelle-artikel/nachruf-auf-eine-unsagliche-entwicklung>

[15]<https://www.lifesitenews.com/news/new-academy-for-life-member-uses-amoris-to-say-some-circumstances-require-c>

[16]<https://www.kathpress.at/goto/meldung/1594962/pillen-enzyklika-auf-dem-pruefstand>

[17]<http://magister.blogautore.espresso.repubblica.it/2018/03/09/humanae-vitae-sotto-assedio-due-nuovi-assalti-e-un-contrattacco/>